CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 170 Rok IX— P OZ

Warsza[illegible]chowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 23 czerwca 1934 r.

CENA 15 GROSZY

Biblioteka Jagiellońska

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

Normalizacja i dezorjentacja

Ostatnie tygodnie zaznaczyły się na terenie międzynarodowym szczególnie żywą akcją dyplomatyczną. Wyraża się ona przede wszystkiem:

1) w zacieśnieniu węzłów przyjaźni między Francją a państwami Małej Ententy;

2) w zbliżeniu francusko-angielskiem;

3) w zapowiedzi odprężenia stosunków między Francją a Włochami;

4) w uznaniu de iure Sowietów przez państwa Małej Ententy.

Ten ostatni krok nazwano w korespondencji dyplomatycznej „normalizacją" stosunków między Rosją a Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją.

W pewnej mierze, wszystko co się w tej chwili robi na terenie polityki międzynarodowej, możnaby nazwać „normalizacją". Od chwili, gdy bankructwo metod lokarneńsko - genewskich stało się faktem, polityka zagraniczna wszystkich państw europejskich weszła zdecydowanie na drogę tworzenia równowagi politycznej zapomocą wyraźnej polityki sojuszowej.

Gdy o rozbrojeniu nikt już nie myśli, gdy bezpieczeństwo staje się coraz bardziej papierową formułą, jasną jest rzeczą, że gwarancyj pokoju szukać dziś można tylko w silnych konstrukcjach sojuszowych.

Po kilkunastu latach gry i mgieł, świat powraca do starych metod dyplomatycznych i na tem właśnie polega proces „normalizacji".

Jak na tle tego procesu wygląda polityka zagraniczna Polski?

Na pytanie to, niestety, nie możemy znaleść jasnej odpowiedzi. Zamiast normalizacji mamy — dezorjentację, przynajmniej wśród opinji publicznej. Być może, że rząd posiada wyraźny i zdecydowany plan działania w zakresie polityki zagranicznej, ale społeczeństwu brak wszelkich podstaw do sądów i ocen.

W ciągu ostatnich tygodni opinja publiczna stała się bezbronnym łupem wszelkiego rodzaju pogłosek, bez możności odróżnienia ziarna prawdy od plewy kłamstw i plotek. Ostatnią z tych pogłosek jest lansowana przez Berlin wiadomość o dalej idących zmianach w stosunkach między Polską a Małą Ententą.

Nie ulega wątpliwości, że sugestje takie, choćby pozbawione podstaw, wzmagają jeszcze bardziej powszechną dezorjentację, która z pewnością nie leży w interesie polskiej polityki państwowej

S. S.

Tajemniczy balon nad Polesiem

Onegdaj ukazał się nad Polesiem tajemniczy balon niewiadomego pochodzenia, lecący z północo-zachodu w kierunku wschodnim. Widziano go wyraźnie w odległości 5 km. od wsi Chojno, o godz. 7.45 zrana. Można było nawet rozróżnić zarysy gondoli, gdyż balon płynął na wysokości może 600 mtr. Należał do typu balonów kulistych, był duży, popielatej barwy.

Ukazanie się balonu wywołało wśród ludności prawdziwą sensację.

Czy nawiązanie stosunków z Litwą?

Sensacyjne komentarze prasy litewskiej

KROLEWIEC, 21.6. — Wizyta b. premjera Prystora na Litwie wywarła w Kownie duże wrażenie, jest też przedmiotem licznych komentarzy. Kilka dzienników zamieściło nawet obszerniejsze wzmianki na temat przyjazdu. Podkreślają te dzienniki, że charakter wizyty Prystora jest ściśle prywatny, że jest on na Litwie niepodległej po raz pierwszy i że nie zgodził się przyjąć dziennikarzy.

RYGA, 22. 6. — Jak wynika z wiadomości nadchodzących tu z Kowna, prasa litewska, która początkowo niezbyt wiele rozpisywała się o pobycie płk. Prystora na Litwie podkreślala z naciskiem czysto prywatny charakter jego podróży, obecnie w sposób zupełnie niedwuznaczny daje do zrozumienia, że ma ona wielkie znaczenie polityczne.

Tajemnicze spotkanie

Z doniesień tych wynika, że płk. Prystor spędził na wsi dwa dni w gościnie u hr. Zubowa, który niedawno bawił w Polsce, prowadząc znane rozmowy na temat ewentualnego zbliżenia polsko - litewskiego. W ślad za samochodem, którym p. Prystor wyjechał z Kowna do hr. Zubowa, wyjechały również dwa kryte auta, wiozące dygnitarzy państwowych. Pisma litewskie nie wymieniają wprawdzie ich nazwisk, twierdzą jednak kategorycznie, że byli to ludzie odgrywający w polityce litewskiej rolę decydującą. Wedle tychże doniesień zamiastem miało odbyć się spotkanie między płk. Prystorem a dygnitarzami litewskimi i rozmowa, która trwała parę godzin.

Również zwrócił uwagę prasy litewskiej drugi wyjazd p. Prystora z Kowna, który odbył się w nocy i wobec tego miał charakter tajemniczy.

Pisma litewskie kładą także nacisk na równoczesny wyjazd marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek. Ponieważ Pikiliszki znajdują się bardzo blisko granicy litewskiej, wnioskują na Litwie, że płk. Prystor znajduje się w stałym kontakcie z marsz. Piłsudskim.

Rezerwa w Berlinie

BERLIN, 22.6. — Tutejsze koła polityczne zachowują wobec wizyty kowieńskiej płk. Prystora stanowisko pełne rezerwy, starając się dość widocznie zbagatelizować jej znaczenie. Natomiast wśród tutejszych dziennikarzy zagranicznych obszernie komentują rozmowy kowieńskie, wyrażając przypuszczenie, że mogą one doprowadzić do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą i do otwarcia granicy — a na razie przynajmniej do tego drugiego — i że stanowić będzie pierwszy krok do uregulowania stosunków między obu państwami.

Francja pośredniczy

RYGA, 22.6. — Wedle dalszych doniesień z Kowna, nawiązanie kontaktu między płk. Prystorem a oficjalnemi kołami litewskiemi nastąpiło wskutek pośrednictwa posła francuskiego, z którym p. Prystor odbył dłuższą konferencję w środę.

Równocześnie z p. Prystorem bawią w Kownie przedstawiciele trzech warszawskich pism obozu rządowego, a mianowicie pp.: Katelbach z „Gazety Polskiej", Stachórski z „Kurjera Porannego" i Mergel z „Expressu Porannego". Są oni gośćmi dziennikarzy litewskich, którzy ich podejmowali, umożliwiając zwiedzenie stolicy litewskiej.

W środę wieczorem płk. Prystor był obecny na wieczornej oficjalnej uroczystości za poległych żołnierzy litewskich, która odbyła się w ogrodzie muzeum wojennego. P. Prystorowi towarzyszyli obecni w Kownie dziennikarze warszawscy.

W czwartek rano p. Prystor wyjechał samochodem na przejażdżkę w okolice Czekiszek nad Dubissą.

RYGA, 21.6. — Donoszą tu z Kowna, że w stosunkach niemiecko - litewskich nastąpiło dalsze zaostrzenie. Tak np. rząd niemiecki wstrzymał całkowicie import bydła i produktów mięsnych z Litwy oraz zakupy masła i jaj. Wobec tego rząd litewski nie wydaje pozwoleń na sprowadzanie z Niemiec takich towarów, które mogą być zastąpione wyrobami z innych krajów.

Ambasada niemiecka w Warszawie?

Projekt min Goebbelsa

W kołach dyplomatycznych rozeszły się w bieżącym tygodniu pogłoski, iż rząd niemiecki wystąpi do Polski z wnioskiem o podniesienie placówek dyplomatycznych w Warszawie, i w Berlinie do stopnia ambasad. Inicjatorem tego projektu ma być min. Goebbels, który podjął starania w tym kierunku po swojej ostatniej wizycie w Polsce.

Odczyt prof. Zielińskiego

w Lipsku

BERLIN, 22. 6. (PAT.).—Wczoraj przybył do Lipska samolotem z Berlina prof. dr. Tadeusz Zieliński, powitany na lotnisku przez konsula dr. Brzezińskiego.

Znakomity filolog polski zaproszony został przez Uniwersytet Lipski, na którym studjował i przed 54 laty, w r. 1880 uzyskał stopień doktora filozofji.

Prof. Zieliński wygłosił w auli uniwersyteckiej odczyt p. t.: „Chłop w rozwoju ducha i w poezji polskiej". Rektor Uniwersytetu, dr. Golf, w otoczeniu dziekanów i profesorów witał polskiego uczonego oraz członków kolonji polskiej z konsulem polskim na czele.

Szczególne wrażenie wywołały reminscencje prof. Zielińskiego sprzed 50 lat z życia lipskiej almae matris. Po wykładzie odbyło się zebranie towarzyskie w historycznej piwnicy Auerbacha, znanej z „Fausta" Goethego.

Dziekan wydziału filozoficznego podejmował dziś prof. Zielińskiego śniadaniem, popołudniu zaś nastąpił odlot gościa polskiego do Monachjum.

Nowe groźby Schachta

w związku z długami niemieckimi

LONDYN, 22.6. (PAT). — Prasa angielska zamieszcza na naczelnem miejscu wyrażone wczoraj w Berlinie wobec dziennikarzy groźby dr. Schachta, że Niemcy na zarządzenia odwetowe Wielkiej Brytanji, ustanawiające Izbę rozrachunkową, odpowiedzą całkowitym bojkotem handlowym i zerwą stosunki gospodarcze nietylko z Wielką Brytanją, ale także ze wszystkiemi dominjami brytyjskiemi.

Prasa podkreśla, że Schacht usiłuje wbić klin pomiędzy W. Brytanję a jej dominja, gdyż, o ile obrót Niemiec z W. Brytanją kształtuje się dla Rzeszy wysoce korzystnie, o tyle obrót z dominjami jest dla niej ujemny. Dzienniki angielskie zaznaczają jednak, że Niemcy sprowadzają z dominjów wyłącznie surowce, bez których produkcja niemiecka obejść się nie może.

Naogół widoczne jest w tonie prasy angielskiej bardzo silne oburzenie i nie ulega wątpliwości, że stosunki brytyjsko - niemieckie ulegną w najbliższym czasie silnemu zaostrzeniu.

Dziennik sanacyjny

Przeciw represjom

W konserwatywnym „Czasie" ukazał się obszerny i zasługujący na uwagę artykuł w sprawie obozów koncentracyjnych. Autor artykułu, który przed dwoma laty bawiąc w Japonji był świadkiem przeżywanego przez nią wówczas groźnego wstrząsu wewnętrznego, przypomina przedewszystkiem, jaka była ówczesna sytuacja w państwie i jakie środki zastosowano.

W dniu 15 maja 1932 r. wtargnęło do Prezydjum Rady Ministrów 23 oficerów służby czynnej, którzy zamordowali premjera Inukai. Już poprzednio sytuacja była ogromnie zaognjona, czego dowodem były morderstwa na osobach ministra skarbu Jinnosuke oraz największego finansisty japońskiego, prezesa koncernu Mitsui, barona Takuma Dana. Równocześnie z zamordowaniem premjera Inukai rzucono bombę do pałacu najbliższego doradcy cesarskiego, kanclerza Makino, inne bomby rzucono w bank Mitsui i Bank Japoński, zrobiono zamach na główną komendę policji, przyczem zamordowano kilku policjantów i urzędników, a główny dyrektor policji tylko cudem uszedł śmierci, wreszcie strzelano do wielkiego szambelana dworu, admirała Suzuki, i pierwszego adjutanta cesarza, generała Nara, oraz próbowano wysadzić w powietrze tokijską elektrownie. To wszystko w jednym dniu... Reakcjoniści wzywali otwarcie do przewrotu, po kraju krążyły terorystyczne bandy „Bractwa śmierci", liczba tajnych towarzystw terorystycznych dochodziła do 300, liczba ich członków sięgała pół miljona, samych oficerów czynnej służby, uczestniczących w spisku, było dwa tysiące.

Nowy rząd admirała Saito, złożony z ludzi starszych, powszechnie szanowanych, zarządził oczywiście represje, lecz „starał się je możliwie zbagatelizować". Aresztowano wyłącznie terorystów, wybitnych natomiast polityków, a nawet przywódców ruchu terorystycznego, jak Toyama — nie tknięto. „Groźną naprawdę sytuację opanowano wyłącznie zwyczajnemi środkami" i zamach na premjera zamiast doprowadzić do przewrotu, stał się tylko epizodem. Rząd znacznie zwiększył swą uwagę na zagadnienia gospodarcze i swą aktywność w kierunku poprawy ekonomicznej, w szczególności najciężej dotkniętego kryzysem rolnictwa; zabrał się do walki z nadużyciami i do „czystki" wewnętrznej, do wyplenienia karjerowiczostwa i protekcjonizmu. Rezultatem tej polityki było rozejście się po kościach naprawdę groźnego kryzysu, ogromny wzrost autorytetu i zaufania do rządu, który ,rzecz dla stosunków japońskich niezwykła, dotąd utrzymuje się u władzy.

Przechodząc do stosunków polskich, „Czas" podkreśla znane już oświadczenia premjera Kozłowskiego oraz „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego" co do odosobnionego charakteru zamachu na ś. p. min. Pierackiego, oraz utrzymania bez zmiany dotychczasowej linji politycznej rządu i przytacza głosy obu tych pism w sprawie obozów izolacyjnych, dodając, że jedynie „prasa czerwona" powitała ich utworzenie niemal z entuzjazmem, oddając w ten sposób — co już się stało u niej tradycją — znowuż rządowi i blokowi fatalną przysługę".

Wypowiadając własną opinję w sprawie obozów izolacyjnych, oświadcza „Czas":

„Nowy środek — trudny do zlikwidowania, otwierający drogę do nadużyć i porachunków osobistych nawet ze strony władz lokalnych, które później trudno będzie odrobić — wydaje się nam niebezpieczny. Uprawnienia, wynikające z dekretu o obozach izolacyjnych, rząd powinien obecnie wyzyskać tylko jako ostrzeżenie, jako groźne memento.

W naszem przekonaniu samo ostrzeżenie wystarczy. Pod jego osłoną normalnemi środkami można zlikwidować wszystkie bojówki, uśmierzyć wszystkie niespokojne duchy. Podkreślamy wszystkie. Opozycyjne i — rzekomo prorządowe.

Gdyby jednak bieg wypadków w Polsce zmusił rząd do zrobienia użytku z ostrzeżenia, to uważalibyśmy za konieczną największą przezorność i oględność w korzystania z dekretu. Tylko ci, których bezpośredni związek z akcjami bojowemi będzie stwierdzony, mogą się znaleźć w obozie koncentracyjnym. I tylko ci, wśród których wylęgła się atmosfera teroru i zbrodni. Bo karać jednych, gdyby się potem okazało, że winę ponoszą inni, byłoby wielkim błędem.

„Czas" kończy oświadczenie, że władzy rządu „mogą zagrażać tylko własne błędy" i że rząd ma otwartą drogę do współpracy ogółu obywateli, totoż „byłoby smutne, byłoby niebezpieczne, gdyby rząd sam sobie tę drogę utrudniał".

MacDonald ciężko chory

Czy to choroba dyplomatyczna?

LONDYN, 22.6 (PAT). Stan zdrowia premjera MacDonalda pogorszył się — zdaniem jego lekarzy — znowu w takim stopniu, iż wymaga natychmiastowego dłuższego wypoczynku.

Premjer jest bardzo wyczerpany, a jego wzrok silnie osłabiony. Natychmiast po wizycie Barthou w Londynie MacDonald wyjedzie na dłuższy odpoczynek, który częściowo spędzi na morzu Śródziemnem, a częściowo w Szkocji. Możliwe jest, że MacDonald wyjedzie nawet już w najbliższych dniach z tem, aby powrócić za dwa tygodnie, gdy przyjedzie Barthou.

Ogółem wypoczynek premjera ma trwać trzy miesiące. Zastępowałby go w tym czasie wicepremjer Baldwin.

Paruset strażaków zachorowało

po napiciu się złej wody

CHICAGO, 22.6 (PAT). Jak wiadomo, w dniu 19 maja wybuchł w Chicago wielki pożar na targowisku zwierzęcem. W czasie akcji ratunkowej strażacy gasili pragnienie w wodopoju, do którego sprowadzano wodę ściekową, ponieważ brakowało wody do gaszenia ognia.

Po wypiciu tej wody wielu strażaków zachorowało, jeden z nich już zmarł, a 40 jest ciężko chorych. Stwierdzono, że są oni chorzy na febrę tyfoidalną. 200 strażaków znajduje się pod obserwacją.

Straszliwa zemsta

Wypaliła oczy kwasem siarczanym

Głośna swego czasu sprawa o wypalenie oczu obywatelowi ziemskiemu, Janowi Charzyńskiemu, znalazła się znowu w warszawskim Sądzie Apelacyjnym. Sprawczynią straszliwej zemsty była czterdziestopięcioletnia Sabina Leo.

Leo przez długi czas pełniła funkcje gospodyni w majątku Charzyńskiego. Po pewnym czasie straciła zajęcie i znalazła się w Warszawie. Była gospodyni utrzymywała, że postępek Charzyńskiego złamał jej życie i postawił ją w nader ciężkiej sytuacji życiowej. Postanowiła więc zemścić się i pewnego dnia w teatrzyku „Mignon" w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej, gdzie 70-letni Charzyński był obecny na przedstawieniu razem ze swym dorosłym synem, podeszła do swego dawnego chlebodawcy i wydobywszy butelkę z jakimś płynem, chlusnęła mu w oczy. Butelka zawierała kwas siarczany, który oparzył całą twarz nieszczęśliwemu starcowi i spowodował całkowitą utratę wzroku.

W Sądzie Okręgowym proces Sabiny Leo, ze względu na drastyczne okoliczności, odbywał się przy drzwiach zamkniętych i Sabina Leo skazana została za swój rozpaczliwy czyn na 5 lat więzienia. Po wyroku zwróciła się do drugiej instancji, prosząc o złagodzenie wymiaru kary.

Po posusze powódź

HONG-KONG, 22.6 (PAT). Okolice, nawiedzone niedawno posuchą, znajdują się obecnie w obliczu niebezpieczeństwa powodzi.

Trwający od tygodnia ulewny deszcz wyrządził już znaczne szkody, zalewając wielkie przestrzenie w prowincjach Hunam, Kwang-si, Fukien i Kwangt. Pole wyścigowe w Hong-Kong w ciągu jednej nocy zamienione zostało w jezioro. Drogi stały się niemożliwe do przebycia.

Nowe sterowce

budują w Sowietach

MOSKWA, 22.6 (PAT). Staraniem Tow. „Ossoawjachim" budują obecnie eskadrę sterowców im. Lenina.

Największy sterowiec ma objętości 18.500 metrów sześciennych.